

Pinkus Wajzman jedzie do czerwonej Hiszpanii!

Paryż, w styczniu.

W poczekalni „5-e divisione“, na 4 piętrze ogromnego gmachu prefektury marsylskiej tłoczy się tłum ludzi. Jedno spojrzenie wystarczy, aby stwierdzić, że prawie nikt z wychodzących tu nie jedzie do Hiszpanii gen. Franco. Charakterystyczne typy, tu i ówdzie przypięta do kłapy marynarki odznaka przedstawiająca zaciśniętą pięść, język francuski gęsto przeplatany żargonem.

Wizy wydaje starsza, bardzo zahukana pani, której właśnie nasz Polak możezowego wyznania podsuwa paszport... polski!

„SŁUŻBOWA” MISJA DO BARCELONY

Nasz towarzysz jest w skórzaną kurtkę, bardzo podniszczoną i wyszmelowaną. Zewnętrznie prezentuje się jak warszawski sprzedawca pomarańczy z wózka, poza tym nazywa się Pinkus Wajzman i kiedy otwiera portfel, żeby wydstać z niego jakiś dodatkowy dokument widać w tym portfelu bardzo gruby plik funtów szterlingów w większych białych banknotach.

Poza tym Pinkus Wajzman przedstawia urzędnicze bilety samolotowy Air France wykupiony na szlak: Paryż — Marsylia — Barcelona. Taki bilet kosztuje kilkadziesiąt złotych i doprawdy nie sposób przypuszczać, że kupił go Wajzman z własnych oszczędności, tak jak nie sposób uwierzyć, aby na sprzedaży pomarańczy z wózka zarobił te co najmniej kilkadziesiąt, jeśli nie kilka tysięcy funtów szterlingów.

Ta wersja wydaje się tymbar dziej niewiarygodna, że nasz

„kompatriota” legitymuje się urzędnicze t. zw. emigranckim, a więc bezpłatnym paszportem, wydawanym tym wszystkim, którzy opuszczają kraj w poszukiwaniu pracy.

Paszport był przedłożony w konsulacie polskim w Marsylii; urzędniczka wszystko to studiując bardzo uważnie i wreszcie komunikując klientowi, że wizę specjalną może otrzymać tylko wówczas, jeśli do prefektury wpłynie polecające pismo od naszego konsula.

Oczywiście tow. Wajzman takiego pisma nie uzyska, więc próbuje tłumaczyć, że i bez tego „paszport” jest ważny, że ma wszakże wizę ambasady hiszpańskiej w Paryżu, że... jedzie do Barcelony służbowo. Urzędniczka, która dotychczas słuchała cierpliwie, przerywa nagle:

— Z ramienia rządu polskiego?

Pinkus Wajzman miesza się wyraźnie, zaczyna z innej beczki, że jeśli jutro nie wyjedzie, bilet samolotowy na odcinku Marsylia Barcelona zmarnuje mu się. Ale urzędniczka jest niewzruszona. Miejmy nadzieję, że nie nasza obecność i bezpośrednie przysłuchiwanie się tej arcy-charakterystycznej rozmowie, nastroiło ją tak bardzo nieprzejednanie do Pinkusa Wajsmiana, który z polskim paszportem emigranckim, angielskimi funtami i francuskim biletem lotniczym, jedzie w... „służbowej” misji do Barcelony.

PASZPORTY DO WYBORU

Wprost z prefektury, taksówka,

bo Pinkus Wajzman nie ma czasu, a ma angielskie funty, pojedzie do hotelu Mediterane. Tam zapuka do jednego z pokoiów, zajmowanego przez p. Pierre (dzisiaj może już p. Pierre zmienił nazwisko na Sztajn czy Kamieniecki, paszportów ma pod dostatkiem) i tenże p. Pierre po krótkiej pogawędce z tow. Wajzmanem skieruje go do jednego z prywatnych armatorów marsylskich, który ostatnimi czasy awansował do roli „nadwornego armatora rządu Hiszpanii frontu ludowego”.

I tak może nie zupełnie wytwornie i nie tak szybko, jak samolotem Air France, ale za to w miłym towarzystwie sobie podobnych entuzjastów frontu ludowego tą samą drogą przemycanych do czerwonej Hiszpanii, tow. Wajzman trafi do celu swej podróży, jeśli oczywiście w międzyczasie statek nie wpadnie w sieć patrolujących okrętów narodowej Hiszpanii.

Przytoczyliśmy powyżej najzupełniej konkretny wypadek. Pinkus Wajzman zgłaszał się do prefektury marsylskiej dn. 15 grudnia, najprawdopodobniej już 20 tegoż miesiąca był, mimo wszystko, w drodze do Barcelony. Czy Pinkus Wajzman jest odosobnionym wyjątkiem?

Chyba nie. Niecodziennosc jego podróży do czerwonego raju hiszpańskiego polega jedynie może na tym, że jedzie obławowanymi pieniędźmi Kominternu, że wbrew urzędniczej francuskiej prefektury, jedzie istotnie z ważną „misją służbową”, boć przecież Komintern nie wypłaca pieniędzy za piękne oczy.

Zdradziecka robota pod maską dobroczynności

Płaczliwe argumenty żydów

Znany poseł żydowski tak się użala w „Nowym Głosie” na „ABC”:

Redaktorzy dziennika ABC dowiedzieli się, że do żydów zrzuconych, zniszczonych, zdruzgotanych, przez akcję „owszem” — wystawionych w najdosłowniej — słowami sgnazowaniu na głodową śmierć — zbliża się pogotowie ratunkowe, w postaci zrzeszenia noszącego nazwę „Komitet pomocy podupadłym rzemieślnikom i drobnym kupcom żydowskim”. „Pogotowie” to rozporządza bardzo ubogą karetką, w ambulatorium jego znajduje się tylko bardzo ograniczona ilość lekarstw. Ale ABC nie może się pogodzić nawet z tą odrobiną miłosierdzia i litości.

Widzicie, — wręcz historycznie ABC — widzicie, co się tutaj dzieje! Do żydów, którym pikiety odebrały zarobek, których stragany zostały strzaskane przez narodową akcję — do żydów tych zbliża się obecnie pomoc. Znaleźli się tacy, którzy dają im bochenek chleba, którzy dają im do ręki jakieś narzędzie pracy, rzemieślnio i kładą im w dłoń parę groszy, by utrzymać ich przy

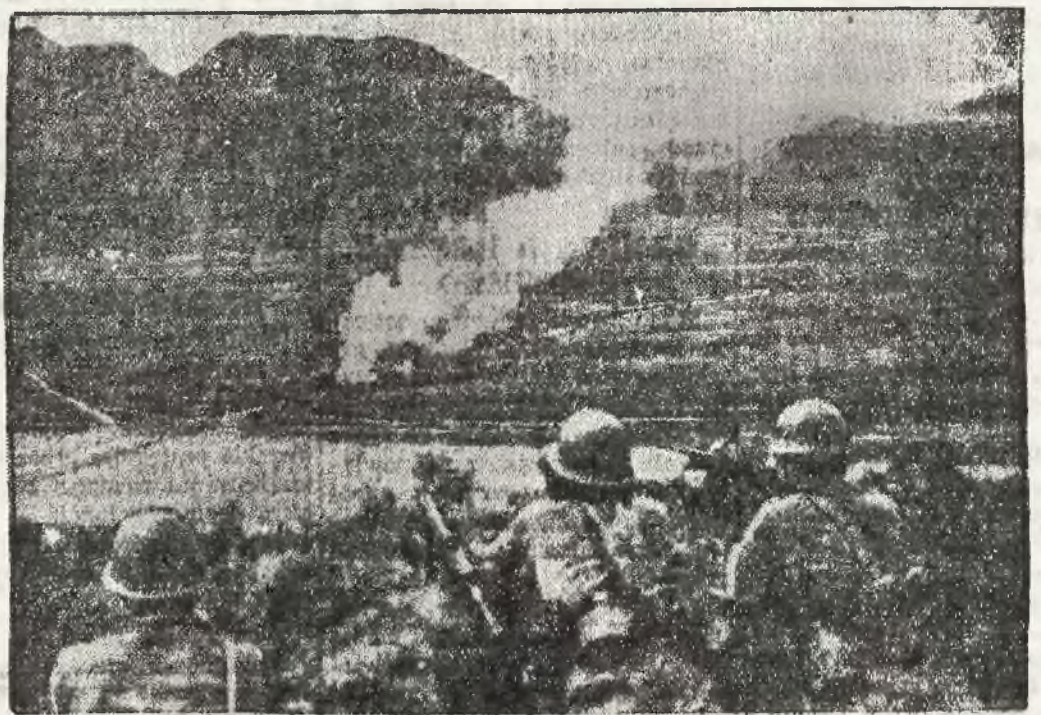
życiu. Jak można do tego dopuścić? Cemu milczy rząd? Jak mogą się dziać takie przestępstwa wśród jasnego dnia? Co zostanie z naszych ABC-owskich idei, o ile żydzi nie wyginą z głodu? Całkiem z realizacją naszego programu, skoro takie komitety będą mogły swobodnie rozwijać swą działalność?

Zniszczyć trzeba czym prędzej tę karetkę żydowskiego pogotowia gospodarczego, rozpedzić na cztery wiatry takie komitety. Przeczyć miłosierdziem, przeczyć z dobroczynnością.

I są tacy ludzie, którzy nie wstydy się innych, nie wstydy się samych siebie...

A żydowska „5 rano” dodaje: Organ narowców „ABC” wystąpił wczoraj z suchym żądaniem zamknięcia Żyd. Komitetu Gospodarczego, udzielającego pomocy biednym rzemieślnikom i handlarzom żydom. ABC wywołał że jest to akcja „antypolska”, gdyż przeszkadza „apolowizacji”. Żydom bardzo chodzi o bezkarne przeciwdziałanie woli społeczeństwa polskiego i dlatego używają takich płaczliwych, humanitarnych argumentów.

Z wojny chińsko-japońskiej



Oddziały japońskie obserwują skutki bombardowania przez lotników chińskich pojeń

„ABC” dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Nie było tajemniczych kontrolerów

Napadu dokonał... kierownik urzędu pocztowego

KATOWICE, 15. 1. Donosiliśmy o śmiałym napadzie rabunkowym, jakiego dokonał miało dwóch uzbrojonych bandytów na

kasę Urzędu Pocztowego w Kupp na Śląsku Opolskim, rabując kilka tysięcy marek. Według opowiadania kierowni-

ka Urzędu pocztowego Kothego w poniedziałek w godzinach popołudniowych, przed gmach Urzędu zajęła auto, z którego wysiedli dwaj mężczyźni i przedstawili się jako kontrolerzy. W kilka minut później dokonali oni rabunku.

Ponieważ tłumaczenia Kothego okazały się nieprawdopodobne, rozpoczęto szczegółowe śledztwo, podczas którego Kotha przyznał się, że napadu nie dokonał w ogóle, a całą historię zmyślił on sam, aby ukryć znaczne defraudacje, których dopuścił się w ciągu kilku lat. Kierownika Urzędu osadzono w więzieniu.

Tragiczna lista wypadków przy pracy

KATOWICE, 15. 1. W podziemiu kopalni węgla „Księża Maria” w Murckach nastąpił silny wstrząs, wskutek czego zawałił się jeden z filarów. Pracujący tam Józef Strzoda został tak ciężko ranny, iż w kilka chwil po tym zmarł w szpitalu Pszczyńskiego Bractwa Górniczego.

W Piotrowickiej Fabryce Maszyn w Piotrowicach śl., upadający kawał szyny przyszył robotnika, Wilhelma Rzychonia z Piotrowic

śl., którego w stanie ciężkim przewieziono do Zakładu św. Józefa w Mikołowie.

W czasie badań laboratoryjnych w fabryce materiałów wybuchowych „Ligmoza” w Starym Bieruniu, w pow. pszczyńskim, nastąpił gwałtowny wybuch, w czasie którego został ciężko ranny inż. Jerzy Goszecki. W stanie bardzo groźnym przewieziono rannego do szpitala św. Józefa w Mikołowie.

Zlikwidowanie szajki złodziei Akwizytor na czeluści bandy

KATOWICE, 15. 1. Od dłuższego czasu dokonywała na terenie Katowic zorganizowana szajka włamywaczy bardzo licznych włamań do mieszkań, kradnąc wartościowe przedmioty. Pomimo bacznych obserwacji policji, nie udało się ująć włamywaczy, dopiero dzięki przypadkowi udało się unieszkodliwić niebezpiecznych złodziei. Stwierdzono sensacyjną rzecz. Na czeluści włamywaczy stał 41-letni akwizytor ogłoszeniowy Mieczysław Tarnawski, pochodzący z Krakowa. Pod pretekstem

zbierania ogłoszeń Tarnawski odwiedzał mieszkania kupców i przy tej okazji orientował się o rozkładzie mieszkań. Tarnawski stał w porozumieniu z niebezpiecznymi włamywaczami, których nasilał następnie na mieszkania „ofiar”.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że złodzieje skradli m. in. kilkadziesiąt sztuk obligacji Pożyczki Amerykańskiej, które sprzedali następnie w żydowskiej kolekturze Kaftala i domu bankowym Birnbauma w Katowicach.

Inauguracyjny wykład Studium Ekonomicznego

KATOWICE, 15. 1. W przepełnionej sali Syndykatu Hut Żelaznych odbył się inauguracyjny wieczór Studium Ekonomicznego, zorganizowanego przez Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików.

Pierwszy wykład wygłosił p. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, A. Heydel na temat „Podstawowe pojęcia ekonomiczne”.

Prelegent w jasnej formie przedstawił najważniejsze zasady klasycznej nauki ekonomicznej. Przede wszystkim charakteryzował psychologię człowieka gospodarującego ze szczególnym uwzględnieniem problemu potrzeb.

Następnie przeszedł do omówienia konsekwencji tych założeń oraz do spraw politycznych i etycznych zwią-

zanych z zagadnieniami ekonomicznymi. Prelegent wykazał, że w tej dziedzinie otwiera się olbrzymie pole działalności dla Kościoła Katolickiego, stwierdzając, że praca to ciężka i obciążona na dalszą metę — ona jednak będzie mogła dać jedynie pozytywne rezultaty.

Trzeci dzień procesu kolejowego

W trzecim dniu procesu poeznaniach rzeczoznawców kolejowych Sąd udzielił głosu obrońcom, którzy bezskutecznie usiło-

W OSTROWIU WLKP.

zaprenumerować „ABC” można u p. Jana Cieślaka ul. Koszarowa 4 m. 3

Zapadnięcie się ziemi w Chorzowie

W Chorzowie na placu Kopernika w pobliżu kościoła św. Antoniego zapadła się ziemia w promieniu 10 m. Zawalisko ma 8 m. głębokości. Na dnie jego okazała się woda. Zapadnięcie ziemi nastąpiło wskutek podebrania węgla.

Miesiąc aresztu za zniesławienie

KATOWICE, 15. 1. (tel. wł.). — Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie z oskarżenia prywatnego inż. Wieliczki, kierownikowi tartaku państwowego w powiecie pszczyńskim przeciwko p. Stanisławowi Nogajowi Sąd Okręgowy skazał Nogaję na miesiąc aresztu z zawieszeniem. Ponieważ jednak p. Nogaj miał już kilka tego rodzaju spraw, Sąd Apelacyjny obostrzył wyrok Sądu Okręgowego skazując Nogaję na miesiąc więzienia bez zawieszenia.

wali podważyć punkty aktu oskarżenia. Z kolei przemawiał prokurator udowadniając winę poszczególnych oskarżonych. Rozprawa trwa.

Dwa zjazdy pracownicze Tam folksfront, tu sprawy zawodowe

Jak się dowiadujemy, organizatorzy niefortunnego folksfrontowego Kongresu Pracowniczego, zaniepokojeni zdemaskowaniem ich istotnych celów przez nasze ostatnie wyzwywanie — zerwania porozumienia ogólnego — pracowniczego i rozbitcia go na dwa ciała odrębne: folksfrontową mi-

sywetki przewodników kongresu rysują się coraz jaskrawiej (niejednokrotnie i w wyrokach sądowych), zwłaszcza od czasu ostatniego wyzwywania — zerwania porozumienia ogólnego — pracowniczego i rozbitcia go na dwa ciała odrębne: folksfrontową mi-

siwetki przewodników kongresu rysują się coraz jaskrawiej (niejednokrotnie i w wyrokach sądowych), zwłaszcza od czasu ostatniego wyzwywania — zerwania porozumienia ogólnego — pracowniczego i rozbitcia go na dwa ciała odrębne: folksfrontową mi-

Kierownicy tego ostatniego, pragnąc doprowadzić do wypowiedzenia się rzesz pracowników państwowych, ściśle w ich prawach zawodowych zwołali na dzień dzisiejszy do Warszawy „Zjazd delegatów”, który będzie obradował w Domu Katolickim, a zajmie się przede wszystkim sposobami usunięcia nareszcie złowrogich jędrzejewiczowskich pozostałości ze stosunków prawnych pracowników państwowych a więc — krzywdzącego podatku specjalnego, obciążenia wysiłku emerytalnej, a więc — krzywdzącego podatku specjalnego, obciążenia wysiłku emerytalnej z lat zaborczych, stabilizowania tak licznych pracowników czasowych rozszerzania pomocy lekarskiej i t. p.

Referaty zasadnicze wygłoszone będą ściśle na temat obecnego położenia pracowników państwowych i emerytów oraz ich najpilniejszych postulatów zawodowych. Jakżeś odbijają te ściśle zawodowe tematy od programu obrad folksfrontowego Kongresu, mówiącego o finansach komunalnych, programie szkół rolniczych, bojkocie niewygodnych pism i t. p. sprawach „fachowych”.

Jeden zjazd będzie więc radził o rzeczywistych bolączkach rzesz pracowników państwowych, a na drugim będzie się usiłowało monotonizować pracowników ogniwo folksfrontu apelując do rzesz włościańskich i robotniczych o solidarność w imię mętnych celów i jeszcze mętniejszej akcji na przyszłość.

Przekonani jesteśmy, że rzesze pracownicze na Zjazdy przybawające zajmą postawę rzeczową i nie pójdą na lep folksfrontu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC” POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI, godz. 18: „Podarek Sylwestrowy”; godz. 20: „Dobra wroćka”.

TEATR WIELKI, godz. 15: „Lizystrata”; godz. 20: „Tosca”.

TEATR NOWY: „Królowa Tatr”.

KINA

ADRIA: „Zapomniane szczęście”.

APOLLO: „Dla kobiety”.

CORSO: „Zbię z Jawy”.

GLORIA: „Pietro wyżej”.

GWIAZDA: „Kaptur milionera”.

METROPOLIS: „Dziewczę z temperamentem”.

OSWIATOWE T. C. L.: o 4 „W świecie bajki” o 6 i 8: „Mali bohaterowie”.

RENAISSANCE: „Flip i Flap” w filmie „Mistrzowie głupoty”.

SŁONCE: „Ich stu i ona jedna”.

SPINKS: „Noce motyle”.

WILSONA: „Ich troje”.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DRABINY

W Bródzkach nad Gopiem spadł 69-letni gospodarz Wysocki podczas znoszenia siana ze strychu po drabi-

nie i tak się potłukł, że wkrótce po wypadku zmarł.

ZAWALIŁ SIĘ PODŁOGA W ŚPICHLERZU

W Skalmierowicach pod Strzelmem zawaliła się w tych dniach podłoga w śpichlerzu, który mieścił się nad chlewem. Podłoga zawaliła się, ponieważ umieszczono tam przeszło 1.500 ctn. zboża. Cała ta masa zawaliła się wraz z podłogą do chlewa na znajdujące się tam świnie. Wskutek tego 12 sztuk nierogacizny zginęło na miejscu.

POŻAR W CIEPLARNI

W Ciepłarni p. Grobelnego pod Ostrowem wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek. Spłonęło z nim 1.400 kwiatów doniczkowych.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Na torze kolejowym Jarocin — Września wydarzył się w piątek rano tragiczny wypadek. Mianowicie 22-letni bezrobotny Lesse z Poboczkowa chciał skoczyć na wagon węgłowy pociągu towarowego. Przy skoku poślizgnął się i upadł pod koła, które uciły mu prawą nogę. Przewieziony do szpitala Lesse zmarł.

zboża oraz inny inwentarz martwy, jak również inwentarz żywy. Straty sięgają 10.000 zł.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY

(JK.). W Chelmie na targowicy miejskiej zostali ujęci na gorącym uczynku puszczający w obieg fałszywe monety 1-złotowych i 50-groszowych dwaj fałszerze: Antoni Słomczyński i Wiktor Kaczorowski.

W domach aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt fałszyfków oraz 2 formy gipsowe do ich wyrabiania.

Kronika lubelska

PRZENIESIENIE POSTERUNKU POLICJI PAŃSTWOWEJ

(JK.). Zarządzeniem p. wojewody lubelskiego dotychczasowy posterunek Policji Państwowej w Ciechominie (pod Stoczkiem), obejmujący region dwóch gmin: Jarzew i Mysłów, został przeniesiony do wsi Podosie w pobliżu huty szklanej „Dąbrowa”.

1000 ZŁ. Z DYMEM

(JK.). We wsi Strupin Duży (pow. chełmski) z nieustalonych narazie przyczyn, spłonęła na szkodę Jana Natalskiego zabudowania gospodarskie. Ogień strawił wszystkie zapasy